VII kadencja

KANCELARIA SEJMU
Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

■ **Komisji Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki**
(nr 20)
z dnia 11 kwietnia 2012 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki (nr 20)

11 kwietnia 2012 r.

Komisja Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki, obradująca pod przewodnictwem posła **Ireneusza Rasia (PO)**, przewodniczącego Komisji, oraz posła **Jacka Falfusa (PiS)**, zastępcy przewodniczącego Komisji, rozpatrzyła:

– uchwałę Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o godle, barwach i hymnie Rzeczypospolitej Polskiej oraz o pieczęciach państwowych oraz ustawy o sporcie,

– odpowiedź na dezyderat nr 3 Komisji Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki w sprawie podjęcia działań w zakresie zapobiegania nadwadze i otyłości wśród dzieci i młodzieży,

– odpowiedź na dezyderat nr 4 Komisji Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki w sprawie stanu hokeja na lodzie w Polsce,

– informację Ministra Sportu i Turystyki oraz Prezesa Polskiego Związku Motorowego na temat aktualnej sytuacji oraz perspektyw rozwoju sportów motorowych w Polsce,

– sprawy bieżące.

W posiedzeniu udział wzięli: **Krzysztof Łaszkiewicz** sekretarz stanu w Kancelarii Prezydenta Rzeczpospolitej Polskiej wraz ze współpracownikami, **Tadeusz Sławecki** sekretarz stanu w Ministerstwie Edukacji Narodowej, **Jacek Foks** podsekretarz stanu w Ministerstwie Sportu i Turystyki wraz ze współpracownikami, **Zdzisław Ingielewicz** prezes Polskiego Związku Hokeja na Lodzie, **Andrzej Witkowski** prezes Polskiego Związku Motorowego wraz ze współpracownikami, **Marian Sypniewski** sekretarz Komisji Młodzieży i Nadziei Olimpijskich Polskiego Komitetu Olimpijskiego, **Andrzej Szewiński** senator, **Kazimierz Kowalczyk** doradca społeczny.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Krzysztof Majer**, **Artur Zaniewski** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych; **Wojciech Miller**, **Przemysław Sadłoń** – legislatorzy z Biura Legislacyjnego.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Witam serdecznie wszystkich państwa na posiedzeniu Komisji Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki. Rozpoczynamy. Stwierdzam kworum i Komisja może podejmować decyzje. Otwieram posiedzenie Komisji. W pierwszej kolejności tradycyjnie chciałbym powitać w imieniu nas wszystkich – pań i panów posłów – wszystkich gości zaproszonych na dzisiejsze posiedzenie. Witam pana ministra Foksa, wraz z dyrektorami departamentów, witam pana prezesa Polskiego Związku Hokeja na Lodzie, wraz ze współpracownikami, witam pana ministra z Kancelarii Prezydenta RP, z którym pracujemy od wielu miesięcy nad drukiem, którym zajmuje się nasza Komisja. Mamy nadzieję, że po raz ostatni – tym razem opiniując i rekomendując Sejmowi poprawki zgłoszone przez Senat. Witam pana prezesa Polskiego Związku Motorowego wraz ze współpracownikami, zastępcami. Do niego należy punkt merytoryczny porządku dzisiejszego posiedzenia. Witam naszego kolegę, senatora… Andrzeja Szewińskiego. Przepraszam, nie pamiętałem imienia.

Kolega klubowy się nie obrazi. Znakomity siatkarz – można by powiedzieć, że mecze między Sejmem a Senatem byłyby ciekawe ze względu na zestawienie Szewiński-Papke. Myślę Andrzeju, że dalibyśmy sobie radę. Witam pana wiceministra edukacji narodowej Tadeusza Sławeckiego. Witam panie i panów posłów, Biuro Legislacyjne i wszystkie osoby zaproszone, które stale towarzyszą nam w pracach Komisji.

Szanowni państwo – zwracam się do pań i panów posłów, porządek dzienny został państwu przesłany wraz z zaproszeniami. Czy do porządku dziennego są jeszcze jakieś uwagi z państwa strony? Nie słyszę zgłoszeń. Chciałbym zatem nakreślić porządkową sprawę. Jeśli nie będzie uwag, prosiłbym o taki sposób procedowania. Chciałbym, abyśmy najpierw rozpatrzyli uchwałę Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o godle, barwach i hymnie Rzeczypospolitej Polskiej oraz o pieczęciach państwowych oraz ustawy o sporcie. Ten podpunkt porządku dziennego powinien być krótki. Trzy poprawki, które wydają się na tyle dobre, że nie będą zajmować zbyt dużo czasu i budzić zażartej debaty. Następnie rozpatrzymy odpowiedzi na dezyderaty nr 3 i nr 4 i na zakończenie przystąpimy do rozpatrzenia kluczowego merytorycznie punktu posiedzenia, jakim jest rozpatrzenie informacji Ministra Sportu i Turystyki oraz Prezesa Polskiego Związku Motorowego na temat aktualnej sytuacji oraz perspektyw rozwoju sportów motorowych w Polsce. Jeśli nie usłyszę uwag, będziemy tak procedowali. Dziękuję, nie ma uwag.

Rozpoczynamy pracę. Ponieważ porządek dzienny został przyjęty przez Wysoką Komisję przystępujemy do rozpatrzenia uchwały Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o godle, barwach i hymnie Rzeczypospolitej Polskiej oraz o pieczęciach państwowych oraz ustawy o sporcie. Bardzo proszę, w imieniu Senatu uwagi uchwalone przez Senat Rzeczypospolitej Polskiej przedstawi reprezentujący tę kwestię przed Sejmem senator Andrzej Szewiński.

Senator Andrzej Szewiński:

Dziękuję, panie przewodniczący. Panie przewodniczący, panie ministrze, Wysoka Komisjo, w żołnierskim skrócie, bo nie ma zbyt wielu poprawek. W trakcie 8 posiedzenia, które odbyło się 29 marca br., Senat podjął uchwałę w sprawie przedmiotowej ustawy, wraz z trzema poprawkami przedłożonymi przez senacką Komisję Nauki, Edukacji i Sportu. Są to poprawki porządkujące, redakcyjne, zmierzające do zunifikowania, ujednolicenia przepisów. Senatorowie wprowadzając powyższe poprawki kierowali się zasadami techniki prawodawczej, prowadzącymi do stanowienia dobrego i spójnego prawa.

Pierwsza poprawka powoduje, że Polski Związek Sportowy, Polski Komitet Olimpijski oraz Polski Komitet Paraolimpijski w realizacji swoich określonych celów gospodarczych będą uwzględniały przepisy, a nie regulamin wskazanych w ustawie podmiotów. W projekcie tożsame pojęcia zostały określone różnorako – regulamin i/oraz przepisy. Senat uznał, że zasadnym jest posługiwanie się jednym, szerszym zakresowo pojęciem, jakim jest wyrażenie – przepisy. W tym celu przyjął poprawkę nr 1. Kierując się powyższymi względami Senat przyjął analogiczne zmiany, przyjmując poprawkę nr 3.

Poprawka nr 2 ma na celu doprecyzowanie w art. 2 pkt 3 – art. 13 ust. 4 ustawy o sporcie, że określone w ustawie podmioty uwzględniają przepisy międzynarodowej organizacji sportowej, działającej w danym sporcie, do której należy Polski Związek Sportowy. Dziękuję serdecznie.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Przepraszam bardzo. Dziękuję bardzo panu senatorowi za przedstawienie zawartości uchwały Senatu Rzeczpospolitej Polskiej w tak precyzyjny sposób. Zapytuję, czy ogólnie do tych uwag strona reprezentująca wnioskodawcę – czyli pana prezydenta – ma uwagi? Bardzo proszę, pan minister Łaszkiewicz.

Sekretarz stanu w Kancelarii Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Krzysztof Łaszkiewicz:

Panie przewodniczący, szanowni państwo, te poprawki są jedynie poprawkami technicznymi. One, tak jak powiedział pan senator, jedynie porządkują nazewnictwo. Są zasadne. W chwili obecnej w całej ustawie będzie jedno określenie – przepisy. Nie będzie pomieszane, w niektórych artykułach regulamin, a w innych przepisy. Ta poprawka jest absolutnie zasadna z punktu widzenia techniki legislacyjnej.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Dziękuję. Pierwsza poprawka została przedstawiona przez wnioskodawców, czyli przez pana senatora. Mamy opinię ministra, pana prezydenta. Rząd nie wnosi uwag. Czy posłowie wnoszą uwagi? Jeżeli nie ma uwag, przyjmujemy rekomendację pozytywną i nie będziemy głosowali. Dziękuję bardzo… stwierdzam, że… czy mam głosować?

Legislator Wojciech Miller:

Panie przewodniczący, Biuro Legislacyjne, chcieliśmy zwrócić uwagę na to, że pierwsza i trzecia poprawka powinny być rozpatrywane łącznie.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Pierwsza i trzecia poprawka powinny być rozpatrywane łącznie. Proszę więc o ogólne ustosunkowanie się pana prezydenta do poprawki nr 3.

Sekretarz stanu w KPRP Krzysztof Łaszkiewicz:

Jest to oczywista konsekwencja, która jest jak najbardziej zasadna. Popieramy tę poprawkę.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Dziękuję bardzo. Czy są uwagi państwa posłów do poprawki nr 1 i poprawki nr 3? Uwzględniając uwagi Biura Legislacyjnego, poddam je pod głosowanie łącznie.

Kto z państwa jest za przyjęciem poprawek nr 1 i nr 3… za rekomendacją pozytywną? (18). Kto jest przeciwny pozytywnej rekomendacji? (0). Kto wstrzymał się od głosu? (1).

Stwierdzam, że do poprawki nr 1 i nr 3, które również Sejm będzie rozpatrywał łącznie, Komisja przyjęła rekomendację pozytywną.

Pozostaje nam omówienie poprawki nr 2. Proszę o ustosunkowanie się pana ministra Łaszkiewicza.

Sekretarz stanu w KPRP Krzysztof Łaszkiewicz:

Jest to również zasadna poprawka porządkująca. Po prostu stosuje się lepsze sformułowanie, które oddaje intencję projektodawcy.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Dziękuję bardzo. Czy są uwagi państwa posłów? Nie stwierdzam.

Poddaję pod głosowanie – kto z państwa jest za pozytywną rekomendacją dla Sejmu? (18). Kto jest przeciwny? (0). Kto wstrzymał się od głosu? (1).

Podobnie jak wcześniej. Stwierdzam, że Komisja pozytywną rekomendację przekaże Wysokiej Izbie do głosowań w piątek, w kwestii poprawki nr 2. Pozostaje mi tylko odczytanie, iż opinia Ministerstwa Spraw Zagranicznych przewidywana jest do godziny 13.00 do dnia 12 kwietnia br. Do jutra do godziny 13.00. Proponuję, aby posłem sprawozdawcą podczas jutrzejszej debaty w Sejmie była pani poseł Jagna Marczułajtis-Walczak – była olimpijka. To naturalna rekomendacja. Czy ktoś jest innego zdania? Nie słyszę zgłoszeń. W związku z tym stwierdzam, że pani poseł Jagna Marczułajtis-Walczak została wybrana na stanowisko posła sprawozdawcy naszej Komisji i zrobi to jutro, najlepiej jak potrafi.

Dziękuję panu ministrowi Łaszkiewiczowi, panu dyrektorowi, wszystkim osobom towarzyszącym, dziękuję za pracę. Mam nadzieję, iż jutro i w piątek zakończy się ona sukcesem.

Szanowni państwo, przystępujemy do kolejnego punktu porządku dziennego – rozpatrzenia odpowiedzi na dezyderat nr 3 Komisji Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki w sprawie podjęcia działań w zakresie zapobiegania nadwadze i otyłości wśród dzieci i młodzieży. Bardzo proszę o krótkie przedstawienie tej odpowiedzi pana ministra Sławeckiego, a następnie przyjmiemy tę informację. Panie ministrze?

Sekretarz stanu w Ministerstwie Edukacji Narodowej Tadeusz Sławecki:

Panie przewodniczący, panie i panowie posłowie, dyskusja na ten temat odbyła się już dwukrotnie podczas posiedzeń tej Komisji. Nasza odpowiedź składa się z dwóch części. Pierwsza dotyczy *sensu stricte* działań dotyczących zapobiegania otyłości wśród dzieci i młodzieży oraz promowania zdrowego stylu odżywiania. Otrzymali państwo

obszerną informację dotyczącą programów działań, jakie podejmuje Minister Edukacji Narodowej wspólnie z Ministrem Zdrowia oraz Ministrem Sportu i Turystyki. Sprawa nie dotyczy oczywiście tylko jednego ministerstwa. Warto zauważyć, że funkcjonuje Rada Programowa do spraw Promocji Zdrowia i Profilaktyki Problemów Dzieci i Młodzieży, której przewodniczy pani prof. dr Barbara Wojnarowska. Bardzo energicznie stara się ona koordynować nasze działania. Cały czas realizuje i opracowuje różne kierunki działania w zakresie promocji zdrowia w szkole i profilaktyki problemów dzieci i młodzieży.

Uczestniczymy również w wielu programach międzynarodowych – chociażby w programie HEPS. Warto zauważyć, że bardzo ładnie w szkołach przyjęła się sprawa realizacji programów ustanowionych przez Komisję Europejską w ramach Wspólnej Polityki Rolnej, promujących spożycie mleka i przetworów mlecznych oraz owoców i warzyw. Tak na marginesie Polska rozprowadziła najwięcej spośród krajów Unii Europejskiej owoców w szkołach. To informacja z ubiegłego roku.

Organizujemy wiele konkursów, między innymi konkurs pod hasłem „Wiem, co jem”. Jeśli takie będzie państwa życzenie, będę omawiał te programy szczegółowo. Zostały one przestawione w odpowiedzi na dezyderat na piśmie. Najwyższa Izba Kontroli pozytywnie ustosunkowała się do tych działań. Jej przedstawiciel dał temu wyraz podczas posiedzenia tej Komisji.

Współpracujemy wraz z Ministrem Zdrowia w ramach realizacji „Narodowego Programu Zapobiegania Nadwadze i Otyłości oraz Przewlekłym Chorobom Niezakaźnym poprzez Poprawę Żywienia i Aktywności Fizycznej na lata 2007-2011”. Ta współpraca układa się dosyć dobrze. Warto zauważyć, że w nowych podstawach programowych problematyka zdrowego żywienia jest wyeksponowana. Jest to właściwie realizowane podczas lekcji różnych przedmiotów, nie tylko biologii. Pozostaje kwestia tzw. fastfoodów w szkołach. Na chwilę obecną prawnych możliwości ich wyeliminowania nie ma. Dyrektor nie ma możliwości powiedzieć, czy będzie sprzedawany w szkole batonik Snickers, czy jakiś inny produkt, który nie jest najlepszy dla dzieci. Są jednak stosowane różnego rodzaju działania, które mają ograniczyć spożywanie tego typu produktów w szkołach.

Liczymy tu na rady rodziców, bo to one w myśl art. 54 ustawy o systemie oświaty mogą występować do dyrektora i innych organów szkoły lub placówki, organów prowadzących szkołę lub placówkę z wnioskami. Do kompetencji rady rodziców należy między innymi w uzgodnieniu z radą pedagogiczną ustalanie programu profilaktyki. Mieliśmy niedawno w ministerstwie spotkanie z przedstawicielami rad rodziców i staramy się, aby wspólnym wysiłkiem dyrekcji i rad rodziców wyeliminować te niekorzystne zjawiska.

Tyle odnośnie do tej pierwszej części. Warto jednak powiedzieć parę słów wyjaśnienia, panie przewodniczący, dotyczących tej części dezyderatu, zwracającej uwagę na zasadność prowadzenia lekcji wychowania fizycznego w klasach 1-3 przez nauczycieli wychowania fizycznego wykształconych przez akademie wychowania fizycznego. Po przeanalizowaniu tego problemu, po konsultacji z wieloma środowiskami – nie tylko nauczycielskimi, ale i z różnymi specjalistami – ministerstwo zdecydowało się na odpowiedź. Było to tego typu stanowisko – specyfika kształcenia na pierwszym etapie edukacyjnym, w tym w szczególności przygotowanie najmłodszych uczniów do przejścia do drugiego etapu edukacyjnego, przemawia za tym, aby co do zasady edukację tę prowadził jeden dobrze przygotowany nauczyciel. Jest to model kształcenia stosowany od lat i wszelkie doświadczenia w tym zakresie wskazują, iż dla prawidłowego rozwoju dzieci w tym wieku jest to optymalna forma kształcenia. Znajduje to także swoje odzwierciedlenie w nowej podstawie programowej. Zresztą jest to realizowane w wielu państwach Unii Europejskiej. Stosownie do przepisów tego rozporządzenia w klasach 1-3 szkoły podstawowej edukację dzieci powierza się jednemu nauczycielowi. Podstawa programowa umożliwia również – to jest bardzo ważne – włączenie w ten proces innych nauczycieli. Prowadzenie zajęć z zakresu edukacji muzycznej, plastycznej, wychowania fizycznego, zajęć komputerowych, języka obcego nowożytnego można powierzyć nauczycielom posiadającym odpowiednie kwalifikacje. Nie ma prawnych przeszkód, aby nauczyciel wychowania fizycznego, jeśli spełnia warunki i ma przygotowanie pedagogiczne, mógł w tych klasach uczyć.

Zajęcia z wychowania fizycznego w klasach 1-3 szkoły podstawowej może prowadzić nauczyciel koła wychowania fizycznego, który spełnia wymagania, o których mówiliśmy. Warto również zauważyć, że w tym dezyderacie zostało zawężone pojęcie, że tylko nauczyciele, który kończą AWF, mogą prowadzić zajęcia. Warto zauważyć, że studia na kierunku wychowanie fizyczne prowadzą również inne uczelnie, nie tylko AWF. Wiele osób obruszył ten zapis, że chodzi tylko o absolwentów AWF. Warto wyjaśnić, że decyzja o powierzeniu nauczycielowi określonych zajęć należy do dyrektora szkoły. To on, zgodnie z ustawą o systemie oświaty, jest kierownikiem zakładu pracy.

Z posiadanych przez nas informacji wynika, że w chwili obecnej było 6% zajęć wychowania fizycznego w klasach 1-3 szkół podstawowych, które realizowane są przez nauczycieli wychowania fizycznego. Co jest bardzo ważne w kontekście dyskusji o wcześniejszej inicjacji szkolnej? W związku ze specyfiką kształcenia na pierwszym etapie edukacyjnym ministerstwo nie planuje zmiany sposobu kształcenia w klasach 1-3 szkoły podstawowej. Nie chcemy przechodzić na tzw. kształcenie przedmiotowe. Najważniejszym zarzutem stawianym w ramach pytania – dlaczego dzieci z przedszkola nie chcą iść do pierwszej klasy szkoły – jest to, że system nauczania zmienia się na klasowo-lekcyjny. Nie chcemy zmieniać zajęć wychowania fizycznego na system klasowo-lekcyjny. Zaangażowanie specjalnie nauczycieli do takich zajęć jak WF, plastyka, nauka języka angielskiego siłą rzeczy dla tych dzieci najmłodszych spowodowałoby wprowadzenie systemu klasowo-lekcyjnego.

Bardzo ważne jest, aby Minister Nauki i Szkolnictwa Wyższego w swoich standardach kształcenia przygotowujących nauczycieli do pracy w klasach 1-3 zwrócił szczególną uwagę na metodykę prowadzenia zajęć wychowania fizycznego w tych klasach. Dlatego w nowym rozporządzeniu z dnia 17 stycznia 2012 r. Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego ten problem dotyczący metodyki wychowania fizycznego i edukacji zdrowotnej został poruszony. Nauczyciele będą przygotowani do rozwijania umiejętności ruchowych i sprawności fizycznej dziecka, organizacji zabaw i gier ruchowych oraz prowadzenia ćwiczeń korekcyjno-kompensacyjnych. W związku z powyższymi wyjaśnieniami, prosiłbym panie i panów posłów o przyjęcie naszego stanowiska.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Dziękuję panu ministrowi. Czy pan minister Foks chciałby coś dodać?

Podsekretarz stanu w Ministerstwie Sportu i Turystyki Jacek Foks:

Panie przewodniczący, panie i panowie posłowie, szanowni państwo na etapie przygotowywania odpowiedzi przez Ministra Edukacji Narodowej przedłożyliśmy mu stosowne informacje. Nie mam więc żadnych dodatkowych uwag.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Dziękuję bardzo. Czy ktoś z państwa posłów chciałby zabrać głos w tej kwestii? Bardzo proszę – poseł Tadeusz Tomaszewski.

Poseł Tadeusz Tomaszewski (SLD):

Pan minister Sławecki udzielił nam odpowiedzi. Rzeczywiście liczba programów, których celem jest walka z nadwagą w szkołach, jest znacząca. Chodzi tylko o to, aby monitorować funkcjonowanie tych programów w danych placówkach oświatowych – w swoich środowiskach działania – szkole podstawowej, gimnazjum, szkole ponadgimnazjalnej. To wszystko są programy, które „obejmują kurtynę". Na ile docierają one jednak do środowiska lokalnego? Mam w tym aspekcie określone wątpliwości.

Druga sprawa dotyczy nauczycieli wychowania fizycznego w klasach 1-3. To, co przedstawił w dniu dzisiejszym pan minister, potwierdza, że obecnie jest możliwość prowadzenia zajęć wychowania fizycznego w klasach 1-3 przez nauczycieli innych niż prowadzących zajęcia zintegrowane w klasach 1-3. Pan minister dobrze wie, że to wymaga dodatkowego wysiłku finansowego. Jak wygląda sytuacja finansowa szkół wiejskich, subwencji oświatowej na prowadzenie szkół – to możemy przeczytać w każdej gazecie. W związku z powyższym mówienie o tym, że każdy dyrektor może to zrobić, jest niewłaściwe. Chciałem zapytać – jeśli dyrektor szkoły w klasach 1-3 podejmie decyzję, że w tych klasach będzie prowadził zajęcia wychowania fizycznego nauczyciel

inny niż ten, który prowadzi zajęcia na co dzień, czy pociąga to za sobą dodatkowe koszty związane z prowadzeniem tych zajęć i kto je ponosi? Organ prowadzący? Te 6% to jest niewielka liczba. Gdyby pan minister pokazał mapę, która wynika z Systemu Informacji Oświatowej, gdzie te 6% zajęć prowadzonych przez nauczycieli WF w klasach 1-3 jest. Będzie wynikało, taką informację już słyszeliśmy, że to odbywa się w Warszawie. W znacznej mierze w Warszawie i może w innych dużych ośrodkach miejskich prowadzi się te zajęcia. Tam, gdzie jest kłopot związany z finansowaniem oświaty, te zajęcia prowadzone przez innych nauczycieli – wychowania fizycznego – w klasach 1-3 są rzadkością.

Drugi problem stanowi systematyczne podnoszenie kwalifikacji przez nauczycieli klas 1-3 w zakresie wychowania fizycznego. Miałem zaszczyt uczestniczyć w takim spotkaniu informacyjno-szkoleniowym dla nauczycieli klas 1-3, zorganizowanym przy pomocy środków z Ministerstwa Sportu i Turystyki. Prowadzone było ono przez przedstawicieli AWF, którzy pokazali nauczycielom WF, jak atrakcyjne i ciekawe mogą być zajęcia ruchowe, gry z maluchami w klasach 1-3. Nauczyciele szeroko otwierali oczy ze zdumienia. Czy nie powinniśmy wprowadzić dokształcania nauczycieli w klasach 1-3 w zakresie możliwości prowadzenia zajęć wychowania fizycznego, a zwłaszcza zajęć – organizacji zabaw i gier ruchowych, w sposób bardziej systemowy?

Ostatnia kwestia – czy państwo mają informacje o tym, może sami państwo uruchamiali taki program – te programy europejskie, które adresowane były do oświaty – czy miały one możliwość doposażania placówek oświatowych dla klas 1-3 w ciekawe gry i zabawy ruchowe? W szczególności chodzi mi o odpowiedni sprzęt dopasowany do wieku dziecka. Czy istnieją jakieś programy zasilające placówki oświatowe w zdobywaniu środków finansowych na zakup tego sprzętu?

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Dziękuję bardzo. Zgłaszał się pan poseł Zbigniew Babalski. Czy jeszcze ktoś się chce wypowiedzieć w tej kwestii? Nie stwierdzam zgłoszeń, zamykam listę. Głos ma pan Zbigniew Babalski.

Poseł Zbigniew Babalski (PiS):

Dziękuję bardzo. Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, panie ministrze, wypowiem się krótko, ale chcę poruszyć szerszy temat. Nie chcę rozpoczynać podczas posiedzenia Komisji Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki kolejnej dyskusji na temat liczby zlikwidowanych szkół, które znikną w tym roku, szczególnie na obszarach wiejskich. Panie ministrze, dobrze byłoby – mam nadzieję, że tak jest, ale z obserwacji i wizytacji szkół w małych gminach wiejskich, chyba nie do końca – aby kuratorzy oświaty zwracali uwagę na to, co się zaczyna dziać. Powtarzam – nie mówię o likwidacji szkół. Wójtowie licząc pieniądze zaczynają ograniczać lub kompletnie wykreślać zajęcia dodatkowe, takie jak SKS. Zaczynają się zwolnienia nauczycieli, najczęściej wychowania fizycznego, ponieważ zaczyna brakować pieniędzy na etaty. Oczywiście zaraz dostanę odpowiedź, że liczba dzieci maleje, więc wójtowie podejmują takie, a nie inne decyzje. Panie ministrze – pan bardzo dobrze zna obszary wiejskie. To co mówię nie jest wyssane z palca. To są fakty. Zaczyna się łączyć lekcje wychowania fizycznego.

Mówimy, że w klasach 1-3 dobrze byłoby, aby zajęcia prowadzili specjaliści i nauczyciele po akademiach wychowania fizycznego. Tam zaczynają prowadzić zajęcia w klasach 1-3, ale i 4,5,6 nauczyciele będący po jakichś kursach instruktorskich. Najgorsza jest sytuacja, podam, jeśli trzeba przykłady, panie ministrze – gdy była wybudowana infrastruktura z programu „Blisko Boisko" albo powstał tam „Orlik", sala gimnastyczna i zaczyna się uszczuplać kadrę, która powinna prowadzić te specjalistyczne zajęcia z wychowania fizycznego. Podaję przykład z województwa warmińsko-mazurskiego. Jeżeli będzie potrzeba, to podam panu konkretne gminy. To nie jest jakikolwiek atak na wójtów, oni po prostu zaczynają liczyć pieniądze. Koszty przekraczają ich wyobraźnię, aby te szkoły mogły funkcjonować.

Jeszcze jedna kwestia – panie przewodniczący, może to przeoczyłem, bo wychodziłem na chwilę. W dezyderacie podjęto sprawę zwiększenia środków finansowych z budżetu państwa i funduszy celowych na realizację „Narodowego Programu Zapobiegania

Nadwadze i Otyłości”. Chciałem się dowiedzieć, jak wygląda ta sytuacja. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Dziękuję bardzo panu posłowi. Pan minister będzie teraz odpowiadał na pytania panów posłów. Bardzo proszę, panie ministrze.

Sekretarz stanu w MEN Tadeusz Sławecki:

Bardzo dziękuję za te pytania. Dotyczyły one różnych obszarów – od likwidacji szkół po kwestie mapy dotyczącej nauczycieli wychowania fizycznego. Odpowiadam panu posłowi Tomaszewskiemu – jeśli jest takie życzenie, możemy taką mapę panu przesłać. Można to wydobyć z Systemu Informacji Oświatowej. Ta informacja miała jeden cel – pokazać, że nie ma prawnych utrudnień, jeśli dyrektor uzna, że chce zatrudnić nauczyciela wychowania fizycznego. Takie przypadki są i nikt z tego tytułu nie robi żadnego problemu. Jeśli chodzi o Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego, cytowałem fragment z jego rozporządzenia dotyczącego kształcenia nauczycieli przygotowanych do pracy w klasach młodszych. Wyraźnie się w nim podkreśla, aby dydaktyka prowadzenia tych zajęć miała swoje miejsce. Możemy tylko zwracać uwagę, aby przepisy były egzekwowane przez uczelnie. Bo to uczelnie realizują rozporządzenie ministra z dnia 17 stycznia 2012 r.

Co jeszcze? Mówił pan o kształceniu nauczycieli. Zapytał pan o to, czy są jakieś programy. Oczywiście – trudno nie zauważyć, jak poprawia się baza wokół szkół, szczególnie na wsi. Podczas ostatniego posiedzenia Rady Ministrów rząd przyjął dokument – Program Rozwoju Obszarów Wiejskich do 2013 roku. Widać w nim, jak wszystko się zmienia. Mogę podać panu posłowi Babalskiemu wiele przykładów ze swojego terenu, ze „ściany wschodniej”, gdzie wokół tych boisk ogólnodostępnych, „Orlików”, są zatrudniani animatorzy kultury fizycznej. Jesteśmy jednym z nielicznych krajów w Europie, w którym są 4 godziny wychowania fizycznego w tygodniu. Pozostaje tylko kwestia odpowiedniego ich wykorzystania – nie tylko zajęć w systemie klasowo-lekcyjnym, ale i turystyki, zdrowego stylu życia, rajdów. To wszystko jest możliwe.

Odnosząc się do pytań pana posła Babalskiego, nie będę odnosił się do kwestii likwidacji szkół. Było to już przedmiotem dyskusji podczas kilku posiedzeń różnych Komisji. Doskonale wiemy, że wyjaśnienia zostały złożone. Jeśli chodzi o SKS, dyrektor szkoły w ramach 2 godzin do swojej dyspozycji może je realizować. Nie sądzę, aby je w jakiś sposób „wycinał”. Proszę jednak zwrócić uwagę, że w wielu szkołach, szczególnie wiejskich, jest dużo środków z Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich, przeznaczonych na te zajęcia pozalekcyjne. Jeśli jest trochę inicjatywy ze strony dyrektora, to te środki można właściwie pozyskać. Myślę, że przedstawione wyjaśnienie jest wystarczająco obszerne.

Co do kwestii wyposażenia – jest cały Program Radosna Szkoła. Nie ma mniej pieniędzy. To są place zabaw, odpowiedni sprzęt, testowany, z atestami, który jest kierowany do najmłodszych, którzy mają uczyć się poprzez zabawę, jak prowadzić zdrowy styl życia. Jeśli chodzi o programy – wymieniliśmy je w odpowiedzi. Ich jest cała masa. Pan zapytał, czy one są weryfikowane – tak. Najczęściej w formie konkursów, olimpiad, różne zespoły i komisje starają się to nie tylko weryfikować, ale także pokazywać, promować te najlepsze rozwiązania. To tyle z mojej strony. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Dziękuję bardzo panu ministrowi. Od razu chcę powiedzieć, że do tej sprawy jeszcze wrócimy. Powraca ona co roku. Będziemy patrzyli, jak te kwestie są dalej prowadzone. Jeśli nie będę słyszał uwag państwa posłów… Nie słyszę. Stwierdzam, że odpowiedź została przez Wysoką Komisję przyjęta.

Przechodzimy do kolejnego punktu – rozpatrzenia odpowiedzi na dezyderat nr 4 Komisji Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki w sprawie stanu hokeja na lodzie w Polsce. Bardzo proszę pana ministra Foksa o przedstawienie informacji pani minister. Bardzo proszę.

Podsekretarz stanu w MSiT Jacek Foks:

Bardzo dziękuję. Panie przewodniczący, szanowni państwo odpowiem w kilku słowach. Podzielamy zaniepokojenie stanem hokeja na lodzie w Polsce, tak jak Komisja. Mamy nadzieję, że zbliżające się w przyszłym tygodniu mistrzostwa grupy 1B doprowadzą do awansu naszej reprezentacji do wyższej klasy rozgrywkowej. W odniesieniu do wyszkolenia deklarujemy swoje poparcie dla prowadzenia specjalistycznego szkolenia kadr w zakresie hokeja na lodzie w oparciu o wyższe uczelnie. Jeżeli tylko minister będzie mógł swoimi działaniami wesprzeć takie inicjatywy, to jesteśmy do dyspozycji. Potwierdziliśmy to w odpowiedzi na dezyderat.

Odnośnie do wykorzystania „Białych Orlików" czy programu „Animator – Biały Orlik", z początkiem tego roku został utworzony specjalny wydział animacji sportowej w ramach Departamentu Rozwoju i Promocji Sportu. Zajmuje się on wszystkimi naszymi programami animacyjnymi. Pracuje nad programami dotyczącymi „Białego Orlika" zarówno w wymiarze szkoleniowym, jak i organizacyjnym dla imprez na „Białych Orlikach". Powodzenie w tym roku zajęć dofinansowanych z Funduszu Zajęć Sportowych dla Uczniów – w okresie zimowym przewidziana w nim została specjalna pula funduszy przeznaczonych na ferie i sporty zimowe w ich okresie – skłania nas do takiego rozwiązania, aby jeszcze w tym roku przeznaczyć dodatkowe środki na szkolenia w okresie zimowym listopad-grudzień. Nie będziemy czekali na przyszłoroczne ferie, ale zrobimy to jeszcze w tym roku. To tyle w skrócie. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Dziękuję. Przypomnę tylko państwu posłom, że jeśli są zainteresowani, od niedzieli rozpoczynają się w Polsce mistrzostwa świata pierwszej dywizji. Polska będzie w nich walczyć o powrót do elity, dobrze mówię?

Poseł Artur Górczyński (RP):

Jeszcze nie do elity.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Do bezpośredniego zaplecza. Mam nadzieję, że to bezpośrednie zaplecze… Cracovia zdobyła srebrny medal mistrzostw Polski. Została wicemistrzem Polski, a w przeciągu ostatnich 7 lat była czterokrotnie mistrzem Polski, dwukrotnie wicemistrzem i raz zdobyła brązowy medal.

Poseł Zbigniew Babalski (PiS):

Ostatnio jakoś im nie idzie.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Życzę tego wszystkim drużynom w Polsce, aby tak skutecznie w dłuższej perspektywie walczyły o medale w polskiej lidze. Jeśli państwo posłowie byliby zainteresowani udziałem, jest kalendarz, pan prezes serdecznie zaprasza do Krynicy. Tam odbędą się mistrzostwa świata pierwszej dywizji.

Po pierwsze, w związku z tym, że jest zainteresowanie współpracą z wyższymi uczelniami – szczególnie jeśli chodzi o Akademię Wychowania Fizycznego w Krakowie i w Katowicach. Mają one te profile jako wiodące i są otwarte na sporty zimowe. Pan minister pozwoli, że tę część odpowiedzi na dezyderat prześlę rektorom jednej i drugiej uczelni. Rozumiem, że jeszcze pan poseł Marek Matuszewski chciałby o coś dopytać.

Poseł Marek Matuszewski (PiS):

Dobrze pan rozumie, panie przewodniczący. Chciałbym na początek powiedzieć, żeby pan trochę bardziej cenił posłów. Dezyderat – aby się z nim zapoznać, powinien być dostarczony przynajmniej na pół godziny przed posiedzeniem Komisji. Tak w ciągu paru sekund mamy go przeczytać i głosować? To mała uwaga, ale może to była tylko jednorazowa sytuacja. Dobrze byłoby, aby tak było.

Panie ministrze powiem tak – mało jest konkretów w tym dezyderacie. Jeżeli pan mówi, że deklaruje pan swoje poparcie dla prowadzenia specjalistycznego szkolenia

kard sportu w zakresie hokeja na lodzie w oparciu o wyższe uczelnie, powinien tu być wypisany jakiś konkret. Bo co? Taki dezyderat dostanie jakiś rektor wyższej uczelni i… tu powinno być umieszczone coś bardziej konkretnego, aby była szansa, aby podszedł do tego poważnie.

Druga kwestia dotyczy „Orlików". Panie ministrze, tu znów brak konkretów. Jakieś fatum jest nad ministerstwami – nie tylko Ministerstwem Sportu i Turystyki. Od Ministerstwa Infrastruktury nie mogłem się dowiedzieć niczego i słyszałem takie ogólniki. Przystąpię do wypowiedzi o „Orliku". „Wydział przygotowuje kompleksowe projekty, których celem jest szerokie i wszechstronne wykorzystanie potencjału obiektów »Orlik«. W ramach ww. działań planuje się również przygotowanie i wdrożenie kompleksowego projektu sportowej aktywizacji dzieci i młodzieży w oparciu o obiekty »Biały Orlik«." Tu też powinien być konkret. Nie macie w ogóle konkretów, tylko dopiero jakieś plany? Powinno być napisane, że jest to tak jak z „Orlikiem" piłkarskim, że przeznaczacie tyle a tyle pieniędzy na to, że tylu a tylu będzie animatorów, że będzie uczenie młodzieży i dzieci jazdy na łyżwach. Myślę, że na razie hokeja na tych „Orlikach" za bardzo nie można uprawiać. Powinno to być zapisane, jeżeli traktujemy sprawę poważnie. Wtedy w listopadzie bym pana zapytał, czy rzeczywiście jest spełniona idea tego dezyderatu. Jeśli jest to napisane tak jak tu, panie ministrze, pisze pan bardzo wygodnie dla siebie. Coś tam planujecie, ale nie wiemy nawet co.

Bardzo bym pana prosił o zredagowanie tego dezyderatu. Mógłby pan napisać, czy ci animatorzy mają się tylko opiekować tymi „Białymi Orlikami" w niektórych miejscach, jak przykładowo zauważyłem w Aleksandrowie Łódzkim, czy będą uczyli dzieci jeździć na łyżwach. Powoli już kończę. Chciałbym, żeby w Polsce, gdzie przez 6-7 miesięcy jest w miarę chłodno, mamy warunki atmosferyczne, była propagowana idea uprawiania sportów zimowych. Nie mamy jednak prawdziwych warunków do tego. Te „Białe Orliki" to jest taka mała jaskółka, ale nie są one w ogóle przystosowane. Można tam sobie trochę pojeździć na łyżwach, jak ktoś umie.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Skończył pan? Nie usłyszałem kropki, panie pośle, czekałem na nią.

Poseł Marek Matuszewski (PiS):

Jeśli zrobimy przerwę dziesięciominutową, podczas której mógłbym zapoznać się z tym dezyderatem, to moglibyśmy zasugerować kilka spraw.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Panie pośle, zgodnie z decyzją pani minister, po zakupie tabletów dla wszystkich z państwa posłów, korespondencja z Komisji przesyłana jest elektronicznie.

Poseł Zbigniew Babalski (PiS):

Nie ma odpowiedzi do tego dezyderatu w skrzynkach mailowych.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Dobrze, w takim razie pan Krzysztof sprawdzi, kiedy na pana posła biuro poselskie, na jego poselską skrzynkę, została wysłana odpowiedź na dezyderat. Proszę o raport dla pana posła Matuszewskiego. Ja również oczekuję takiego sprawozdania panie Krzysztofie. Bardzo proszę, pytanie ma jeszcze pan poseł Zbigniew Babalski.

Poseł Zbigniew Babalski (PiS):

Tak. Dziękuję bardzo. Panie przewodniczący, panie ministrze, muszę zapytać, skomentuję. Muszę rozliczyć się w sensie pozytywnym z panem prezesem Polskiego Związku Hokeja na Lodzie. Powiedzieliśmy sobie zbyt wiele niemiłych słów. Ja zacząłem. Jest to zapisane, więc niektóre kwestie powinny zostać wyjaśnione. Panie ministrze, nie zadowala mnie odpowiedź na wystosowany dezyderat. Poza słowami – popiera, planuje – brakuje trochę konkretów. Proszę nie traktować tego jako uszczypliwości. Nie wiem, może wspólnie z panem prezesem… Pisaliśmy w dezyderacie o szkoleniu, jego słabej płaszczyźnie, myśląc o dobrej przyszłości polskiego hokeja. Może wspólnie z prezesem spróbują panowie rozpocząć rozmowy na uczelniach, akademiach wychowania fizycznego, próbując, czy można w jakiś sposób uaktywnić młodzież i kadrę

pedagogiczną, aby ten hokej wrócił. Może niekoniecznie do lat świetności, ale do lat które pamiętamy, gdy te wyniki były na miarę światową. Polska drużyna liczyła się nie tylko w Europie, ale i na świecie.

Wiem, że potrzeba na to dużo czasu. Mieliśmy z panem prezesem różne uwagi, czy opierać to na zawodnikach zagranicznych i ich naturalizować, czy nie. Nie doszliśmy do porozumienia. Uważam, że składy należy budować na młodzieży polskiej i wtedy jest jakaś przyszłość i można uzyskać dobre wyniki. Nie odnosi się to tylko do hokeja, ale do każdej dziedziny sportu. Trzeba budować na swoim podwórku, na swojej młodzieży i po niej spodziewać się dobrych wyników. Oczekiwałbym, aby Polski Związek Hokeja na Lodzie i ministerstwo wspólnie podjęli działania dla dobra rozwoju polskiego hokeja.

Teraz powiem kilka słów do pana prezesa. Rzeczywiście, sprawdziłem ten stenogram. Być może doprowadziłem do tego, że się pan obraził, z powodu mojej wypowiedzi. Wskazywała ona na dość duże rozgoryczenie, jeśli chodzi o moje stanowisko. Mówiłem, że sytuacja jest dość dramatyczna, bo tak była przedstawiona. Powiedział pan, że moja znajomość odnośnie do polskiego hokeja jest pewnie taka jak pana znajomość o mojej działalności. Być może tak jest. Nie chcę zdawać przed panem relacji, jaka jest moja znajomość polskiego sportu, w tym hokeja. Na pewno mniejsza niż pańska w przypadku hokeja. Podejrzewam również, że pana działalność polityczna jest nieco słabsza niż moja. Przypomnę panu, że od 1994 roku, kiedy zostałem burmistrzem, pozostaję w administracji publicznej. Sądzę, że wiem, jak postępuję i co robię. Dobrze byłoby już zejść z tego poziomu emocji.

Na zakończenie zapytam pana – postawił pan pytanie i nie odpowiedział pan na nie. Mam nadzieję, że tak głęboko nie uraziłem swoją wypowiedzią, aczkolwiek już w niej mówiłem, że przepraszam za ostre słowa, ale były one z mojej strony szczere. Czy będzie pan kandydował, czy nie będzie? Nie dał pan na to pytanie odpowiedzi w swoim wystąpieniu. Czy dalej będzie pan chciał być szefem Polskiego Związku Hokeja na Lodzie? Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Głos ma pan poseł Latos.

Poseł Tomasz Latos (PiS):

Dziękuję bardzo. Panie przewodniczący, poświęcamy sprawie hokeja sporo czasu. Widać, że jest to temat bardzo ważny dla Komisji i poszczególnych jej członków. Myślę, panie ministrze, że warto w odpowiedzi pokusić się o większą precyzję i większą liczbę informacji. Kwestie, które nasuwają się w pierwszej chwili, to państwa plany odnośnie do współpracy z samorządami.

Nie ukrywam, że w Bydgoszczy, której jestem mieszkańcem, były i są wieloletnie tradycje hokejowe. Niestety, już od około 10 lat nie ma hokeja w jakiejkolwiek formie. Lodowisko, które funkcjonowało wcześniej – mówię o Torbydzie – zostało zlikwidowane. Wiem, że są przymiarki do pewnych inwestycji ze strony miasta. Nie tylko chodzi o możliwą przyszłą reaktywację hokeja wyczynowego, ale również pewne działania na rzecz sportu dzieci i młodzieży. Myślę więc, że warto podjąć jak najszybciej pewne działania i decyzje, wychodząc naprzeciw oczekiwaniom samorządów i działań, które one chcą podejmować. Jeżeli moglibyśmy w związku z tym prosić o nieco więcej konkretów, przynajmniej jeśli chodzi o przeznaczone środki, aby od jesieni tego roku rzeczywiście te działania zacząć szykować i przygotowywać „Białe Orliki" do prawdziwej funkcji. Myślę, że najwyższa pora, abyśmy zaczęli nadrabiać stracony czas w tej materii. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Szanowni państwo, wracamy trochę do tej debaty, która odbyła się miesiąc temu. Odpowiedź pani minister na chwilę obecną jest dosyć ogólna i jedyna możliwa. Chcę państwu powiedzieć, że jeszcze w tym roku, w pierwszym półroczu podejmiemy kwestię bardziej poważną, związaną ze wsparciem dla hokeja. Obiecuję to. Wrócimy do tematu szerzej, z udziałem ministra skarbu i jeszcze jednej osoby, którą zaproszę. Rozpoczęliśmy wspieranie polskiego hokeja.

Bez względu na to, czy będę pana Marka Matuszewskiego od czasu do czasu przywoływał do porządku, czy nie, zdanie na temat tego, że tę decyzję trzeba podjąć, mamy wspólne. Czasem jednak jest tu pewna szermierka słowna. Chciałbym, aby pan Marek Matuszewski był bardziej zdyscyplinowany na sali posiedzeń. Odbieram to w ten sposób, że gdy padają mocne słowa z jego strony, związane jest to z tym, że w jego ośrodku tradycja hokejowa jest wielka. Zgierz, Łódź, tradycje hokejowe są wielkie, jest pragnienie powrotu hokeja, panie prezesie, stąd biorą się te emocje.

Zwalniam pana prezesa z odpowiedzi na pytanie, czy będzie pan kandydował, czy nie, na prezesa Polskiego Związku Hokeja na Lodzie. To oczywiście nie jest gremium, w którym musi się pan określać. To sprawa autonomiczna Polskiego Związku Hokeja na Lodzie. Do wyborów ma pan chwilę czasu. Zapewne wynik sportowy polskiej reprezentacji da panu jakiś argument za lub przeciw.

Mam taką prośbę – mamy zaplanowaną na dzień dzisiejszy ważną debatę związaną z sportem motorowym, a za chwilę wiem, że fani piłki nożnej opuszczą tę salę, bo o godzinie 20.00 odbędzie się mecz istotny z punktu widzenia kibicowania polskim piłkarzom, grającym w innej lidze. Chciałbym, abyśmy przynajmniej 40 minut poświęcili sprawom Polskiego Związku Motorowego. Jeśli mówię, że wrócimy do debaty z konkretami, z udziałem pana prezesa Ingielewicza, czyli jeszcze przed zjazdem, to będzie to fajny czas, abyśmy zainicjowali coś konkretnego jako Komisja. Nie powiedział tego pan minister Foks, ale było to już powiedziane wtedy, podczas pierwszego posiedzenia Komisji, że Minister Sportu i Turystyki w ostatnich latach zwiększył środki przeznaczone na szkolenie w szkołach mistrzostwa sportowego. Zwiększył je w dość znacznych proporcjach. Potwierdza to pan prezes Polskiego Związku Hokeja na Lodzie. Być może trzeba trochę przeformatować to szkolenie i spotkać się z Ministrem Nauki i Szkolnictwa Wyższego, w gestii którego jest wspieranie uczelni sportowych, czyli AWF w Krakowie i w Katowicach, aby lepiej szkolono trenerów. Te ośrodki mogłyby prowadzić szkolenia instruktorów i trenerów hokeja na lodzie, którzy potem byliby w jakiś sposób objęci przykładowo programem „Białego Orlika”. Na to jest pan minister Foks i Ministerstwo Sportu i Turystyki otwarte.

W odpowiedzi, choć nie jest ona zbyt rozbudowana, jest to zawarte. Taka jest moja propozycja. Jeżeli panowie posłowie się zgodzą, żeby to przyjąć, wrócić z konkretami, trzymać za słowo ministra sportu i żeby współpraca… Głosy posłów są takie, aby Polski Związek Hokeja na Lodzie i Ministerstwo Sportu i Turystyki współpracowały dla powiązania tych programów i projektów. Aby było lepsze szkolenie, pełna paczka programowa dla hokeja. Tą sprawą posłowie w sposób ponadstandardowy chcieliby się zająć, aby wskrzesić polski hokej do pozycji, którą mieliśmy w Calgary. Tak to bym zamknął. Czy pan poseł Marek Matuszewski i pan poseł Babalski zgodzą się na takie rozwiązanie? Bardzo proszę.

Poseł Zbigniew Babalski (PiS):

Panie przewodniczący, rozumiem pana przywilej jako człowieka, który prowadzi posiedzenia Komisji. Jeżeli kieruje się pytania czy sugestie do zaproszonych gości, to wypada im umożliwić odpowiedź.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Ja dam!

Poseł Zbigniew Babalski (PiS):

Proszę pozwolić skończyć. Wygląda na to, że jestem ciągle złośliwy.

Poseł Andrzej Biernat (PO):

A, to już genetycznie.

Poseł Zbigniew Babalski (PiS):

Panie przewodniczący, pan pracuje za ministra i za prezesa. Oni sobie doskonale poradzą w tych wszystkich sprawach. To, co pan powiedział, chciałbym usłyszeć od pana ministra – że tak on widzi tę współpracę, że podejmie.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Dobrze! Bardzo proszę, pan minister Foks.

Poseł Zbigniew Babalski (PiS):

Niech pan mi da dokończyć. Pan powiedział…

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Ale do rzeczy, panie pośle. Ja mówiłem do rzeczy.

Poseł Zbigniew Babalski (PiS):

Ja mówię do rzeczy.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

OK!

Poseł Zbigniew Babalski (PiS):

Wolałbym, aby te słowa padały z ust ministra, a nie przewodniczącego. Powiem tak – proszę się nie obrażać. Ja mówię za siebie. Przy podejmowaniu decyzji, jeśli chodzi o przyjęcie bądź odrzucenie odpowiedzi na nasz dezyderat, wstrzymałbym się od głosu. Odpowiedź na ten dezyderat nic sensownego nam nie wyjaśnia, a tym bardziej nie wyjaśnia nic przedstawicielom Polskiego Związku Hokeja na Lodzie. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Bardzo proszę. Na pytania panów posłów odpowie pan minister Foks i ustosunkuje się pan prezes Ingielewicz. Prosiłbym o krótkie wypowiedzi.

Podsekretarz stanu w MSiT Jacek Foks:

Dobrze, bardzo krótko. Padł zarzut małej konkretności naszej deklaracji dotyczącej specjalistycznego szkolenia. To jest deklaracja, która oddaje zakres kompetencyjny ministra właściwego do spraw kultury fizycznej. Nie możemy napisać, że coś utworzymy albo coś wykonamy w tym zakresie i uruchomimy jakieś szkolenia. To nie jest nasz zakres kompetencji. Każdy podmiot, który zwróci się do nas o poparcie pewnych działań – czy to będzie uczelnia, czy wielokrotnie wywoływany związek, spotka się z pozytywnym odzewem z naszej strony. Dołożymy wszelkich starań, aby takie szkolenia uruchomić.

Poseł Zbigniew Babalski (PiS):

Dziękuję bardzo.

Podsekretarz stanu w MSiT Jacek Foks:

Tyle odnośnie do szkoleń. Jeśli chodzi o sprawę zagospodarowania „Białego Orlika”, rozmawialiśmy o tym podczas innych posiedzeń, w dniu dzisiejszym powiedziałem na ten temat kilka zdań. Proszę dać nam jeszcze miesiąc, półtora miesiąca na przedstawienie konkretów. Wskazałem, że zmieniamy nieco cykl. Chcielibyśmy, jeśli chodzi o zagospodarowanie „Białych Orlików”, uruchomić cykl nie od 1 stycznia, ale już w tym roku, zagospodarowując „Orliki” w okresie listopad-grudzień. Wymaga to ponownego przeliczenia pieniędzy i spełnienia pewnych formalności, na które potrzebujemy jeszcze chwilę czasu.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Dziękuję bardzo. Głos ma pan prezes Ingielewicz. Proszę bardzo.

Prezes Polskiego Związku Hokeja na Lodzie Zdzisław Ingielewicz:

Halo? Dziękuję. Panie pośle, nie jestem człowiekiem, który się szczególnie obraża. To, co mnie w pewien sposób dotknęło podczas tego spotkania, to różnica pomiędzy moim wyobrażeniem, jak szanowna Izba obraduje, a tym incydentem. On polegał na tym, że pan zaatakował mnie mówiąc, że jeżeli sobie nie radzę, to powinienem się podać do dymisji. Następnie pan wyszedł. W związku z tym…

Poseł Zbigniew Babalski (PiS):

Słowo dymisja nie padło, niech pan sprawdzi w stenogramie.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Panie pośle, bardzo proszę uszanować gościa. Rozumiem, że pana wypowiedź w stosunku do pana prezesa w jakimś zakresie miała charakter przeprosin. Bardzo proszę kontynuować panie prezesie.

Prezes PZHL Zdzisław Ingielewicz:

Wyszedł pan, nie dając mi możliwości polemiki i wysłuchania dalszej części mojej wypowiedzi. To była podstawa. Szanuję wszystkich tych, którzy uważają, że mają swoją opinię na temat stanu polskiego hokeja.

Jeśli chodzi o stan polskiego hokeja, powiem tak – uważam, że nieuprawnione są alarmistyczne tony, w które się bije, odnosząc się do polskiego hokeja. Oczywiście, jeżeli te opinie są wyrażane w oparciu o życie historią, wspaniałą z resztą przeszłością, a zapomina się o okresie lat 90. i sytuacji, w której ta i nie tylko ta dyscyplina się znalazła, porównanie z wyobrażeniami wypada na niekorzyść. Jeśli jednak porównamy to, w jakim miejscu byliśmy i gdzie teraz jesteśmy, to dokonaliśmy dużych postępów. Przytoczę dane, które obejmują w pewnym sensie naszą współpracę z ministerstwem. Jeszcze 6 lat temu nie mieliśmy żadnych ośrodków sportowego szkolenia młodzieży. W roku 2010 były 4 takie ośrodki, obecnie mamy ich 7. Jest to finansowane z budżetu centralnego i Funduszu Rozwoju Kultury Fizycznej.

Na początku mojej kadencji mieliśmy niecałe 2,2 tys. zarejestrowanych zawodników. W chwili obecnej jest ich prawie 3,2 tys., z czego blisko 700 osób stanowią dzieci i młodzież. Taki jest przyrost szkolonych. Nie będę ciągnął tej wyliczanki. Przybyło trochę lodowisk. W kwestii lodowisk jest pewien niedosyt. To leży głównie w gestii samorządów. Przybyły w ostatnim czasie lodowiska w Giżycku, Siedlcach i Ostrowcu Świętokrzyskim. Prawdą jest, że nie mamy porządnego lodowiska w Warszawie, chociaż kiedyś padło stwierdzenie, że jest ich 17. Mamy w Warszawie 17 ślizgawek, a nie mamy nawet jednego porządnego lodowiska.

Jeśli chodzi o Bydgoszcz – pan poseł Latos powiedział o tej kwestii. Powiem tak – rozmawiałem jeszcze z poprzednimi władzami, poprzednim wiceprezydentem miasta. Sytuacja jest tam następująca: Torbyd – lodowisko, które tam było, zostało zamknięte. Obiecano działaczom środowiska hokejowego, że w to miejsce zostanie wybudowane nowe lodowisko. Władze miasta dotychczas nie wywiązały się z tego stwierdzenia, choć ta deklaracja pozostaje nadal aktualna. Zrobiono pewien błąd – nie wiem, czy celowo, czy nie – Hala Sportowo-Widowiskowa „Łuczniczki" jest o 6 m za krótka, aby można było zrobić w niej lodowisko.

Kończę swoją wypowiedź. Uczciwie powiem tak – nie narzekam na współpracę związku z ministerstwem. Zapewne można zrobić dużo więcej. Nasze oczekiwania dotyczą między innymi tego, aby powołać poza szkołą mistrzostwa sportowego jeszcze dwa ośrodki na poziomie licealnym – jeden w Nowym Targu i jeden na północy – albo w Toruniu, albo w Gdańsku. Chodzi o to, aby młodzież szkolna po tych 7 ośrodkach sportowego szkolenia młodzieży mogła przejść na ten wyższy poziom szkolenia, do ośrodków licealnych i by była konkurencja pomiędzy nimi. Jestem otwarty na wszelkie sugestie, pomysły, podpowiedzi. Mieliśmy okazję już rozmawiać z panami posłami na ten temat. Myślę, że jest to dyskusja, która będzie trwała. Z całą pewnością u jej podłoża leży dobro polskiego hokeja. Dziękuję bardzo państwu za uwagę.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Głos ma pan przewodniczący Falfus.

Poseł Jacek Falfus (PiS):

Proszę państwa, w związku z oświadczeniem pana ministra Foksa i szefa Polskiego Związku Hokeja na Lodzie proponowałbym, aby nie przyjmować w dniu dzisiejszym odpowiedzi na ten dezyderat. Proponuję przychylić się do stanowiska pana ministra Foksa, który pośrednio stwierdził, że potrzebuje około półtora miesiąca czasu na sprecyzowanie pewnego rodzaju pomysłów. Proponuję nie głosować w dniu dzisiejszym, a w terminie do dwóch miesięcy podjęlibyśmy rozmowę na temat konkretniejszych uzgodnień. Ten dezyderat rzeczywiście jest zbyt ogólnikowy i nie wiemy dokładnie, o co chodzi. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Czy pan minister chciałby zabrać głos?

Podsekretarz stanu w MSiT Jacek Foks:

Moja uwaga dotyczyła generalnie zagospodarowania „Orlików" i nowych programów dotyczących animacji. Nie wiem, czy ma to tak duży związek przyczynowo-skutkowy z całym dezyderatem, który odnosił się do poziomu hokeja, do szkolenia w hokeju, kadr hokejowych. To jest jedynie jeden z elementów całego dezyderatu. Nie wiem, czy na tyle istotny, aby odwlekać to w czasie.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Mam propozycję, abyśmy przyjęli ten dezyderat, ale do protokołu stwierdzę, że wracamy do tematu w ciągu tych dwóch miesięcy, kiedy dołączymy do niego również nasze konkrety, byłoby dobrze. Jeżeli ten wniosek jest podtrzymany przez Jacka, to ja go poddam pod głosowanie. Bardzo proszę, głos ma pan poseł Latos.

Poseł Tomasz Latos (PiS):

Panie przewodniczący, nie róbmy polityki. Wiemy, o co chodzi. Nie chodzi o to, aby coś sobie udowadniać, przegłosowywać się nawzajem. Dajmy nie półtora, a dwa miesiące ministerstwu, aby przemyślało, przeanalizowało pewne sprawy i tyle. Przyjmiemy wtedy nieco bardziej szczegółową informację, która będzie dla nas satysfakcjonująca jako dla Komisji. Nic więcej.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Przychylam się do wniosku państwa posłów. Do tego tematu wrócimy w tym samym punkcie w terminie do dwóch miesięcy. Będziemy mądrzejsi i wypracujemy pewne kwestie.

Dziękuję. Zamykam ten punkt. Rozumiem, że jest na to zgoda wszystkich obecnych posłów. Jeszcze pan poseł Biernat chciałby porozmawiać, ale to już o kolejnym punkcie. Przystępujemy do rozpatrzenia kolejnego punktu, dziękuję panu prezesowi.

Punkt – rozpatrzenie informacji Ministra Sportu i Turystyki oraz Prezesa Polskiego Związku Motorowego na temat aktualnej sytuacji oraz perspektyw rozwoju sportów motorowych w Polsce. Bardzo proszę o krótki wstęp pana ministra. Potem może pan pojechać, panie prezesie, ale niech to będzie jazda piętnastominutowa i ostra.

Poseł Andrzej Biernat (PO):

Przedstawiciele Bydgoszczy i Torunia nie zabierają głosu.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Bardzo proszę, ponieważ rozmawiałem wcześniej z panem prezesem i pozwoliłem przygotować sobie dwa dezyderaty – do Prezesa Rady Ministrów i do Ministra Sportu i Turystyki, aby przekazać państwu posłom ich treść. Są w nich zawarte konkretne sprawy i problemy, które będą wynikały z prezentacji pana prezesa. Chciałbym, aby pan prezes również na nie zerknął. Będą one zwieńczeniem naszej dzisiejszej debaty. Bardzo proszę, głos ma pan minister Foks.

Podsekretarz stanu w MSiT Jacek Foks:

Bardzo dziękuję, panie przewodniczący. Faktycznie ograniczę się do kilku zdań. Od razu mam ogólną uwagę. Polski Związek Motorowy należy do tych związków, które możemy policzyć na palcach jednej ręki. To związek, na który środki z budżetu ministerstwa nie stanowią więcej niż kilka – do kilkunastu – procent. Od tej strony życzylibyśmy sobie więcej takich związków.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Dziecko samodzielne.

Podsekretarz stanu w MSiT Jacek Foks:

Życzylibyśmy sobie więcej takich polskich związków sportowych. Środki, które przeznaczamy na dofinansowanie działalności PZM, kształtują się w okolicach pomiędzy 0,5 mln zł a 800 tys. zł w ostatnich latach – pomiędzy 2009 i 2012 rokiem. Te środki przeznaczone są na przygotowania do mistrzostw świata, mistrzostw Europy, w szczególności dotyczy

to motokrosu i wyścigów motokrosowych, trochę sportu kartingowego. To są, patrząc na finanse przeznaczane na inne związki sportowe i dyscypliny, środki stosunkowo niewielkie. Minister Sportu i Turystyki popiera szereg inicjatyw i przedsięwzięć organizowanych przez PZM, a w szczególności dotyczy to organizacji jednej – Rajdowych Samochodowych Mistrzostw Świata. Stosowne listy rekomendacyjne zostały przedłożone. PZM może liczyć na nasze wsparcie.

Mogę jeszcze wspomnieć o jednym elemencie dotyczącym żużla w kontekście bezpieczeństwa imprez sportowych. Całkiem niedawno – kilka miesięcy temu w trakcie posiedzenia Rady Bezpieczeństwa Imprez Sportowych obejrzeliśmy prezentację przygotowaną przez PZM dotyczącą ligi żużlowej. Życzylibyśmy sobie, aby poziom bezpieczeństwa w lidze piłkarskiej był taki jak na meczach ligi żużlowej, gdzie jakiekolwiek incydenty należą do sporadycznych. Z punktu widzenia nadzoru Ministra Sportu i Turystyki nad PZM mogę stwierdzić, że nie stwarza on żadnych problemów. Bardzo dziękuję.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Bardzo proszę, panie prezesie, ostra jazda bez trzymanki.

Prezes Polskiego Związku Motorowego Andrzej Witkowski:

Panie przewodniczący, panie ministrze, pani poseł, panowie posłowie mogę powiedzieć, że jestem bardzo zadowolony. Chciałem tę radość wyrazić w imieniu moich kolegów z Polskiego Związku Motorowego. Szanowna Komisja po raz drugi w przeciągu ostatnich czterech lat zajmuje się sprawami sportu motorowego. Jest to dla nas duża satysfakcja. Chcemy pamiętać, że Polski Związek Motorowy – mimo iż uczestniczymy w posiedzeniu Komisji Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki – należy postrzegać w trzech wymiarach. Polski Związek Motorowy, jako związek sportowy w czterech odrębnych dyscyplinach sportowych, to sport motocyklowy, samochodowy, kartingowy i żużlowy. To są dwie organizacje międzynarodowe. PZM również jako organizacja społeczna działa na rzecz bezpieczeństwa ruchu drogowego, pojazdów zabytkowych, turystyki dla zmotoryzowanych, w tym niepełnosprawnych. Trzeci aspekt – to organizacja *par excellence* gospodarcza. PZM zatrudnia prawie 1000 osób. Pan minister mówi o tym, że ministerstwo nie musi świadczyć dużych środków finansowych – stanowią one około 7% naszego całego budżetu. Podlegamy całej konkurencji w zakresie usług motoryzacyjnych. Aby corocznie położyć na stół 10-11 mln zł z naszego budżetu, wymaga od nas ogromnych zabiegów i działań.

Wracam do spraw sportów motorowych. Co w dniu dzisiejszym stanowi najistotniejsze problemy? Mamy bardzo dobrą bazę dla sportów żużlowych. Chciałbym wyrazić satysfakcję, że w tej kadencji powstał po raz pierwszy Parlamentarny Zespół ds. Motorowych, któremu przewodniczy pan poseł Wardzała. To nasz były, bardzo dobry zawodnik z Unii Tarnów. Obecny tu senator Robert Dowhan jest prezesem Stelmetu Falubazu Zielona Góra, aktualnego mistrza Polski. Baza sportu żużlowego jest dobra na tle międzynarodowym. Mamy najlepszą bazę na świecie. Nikt nie ma takich torów żużlowych, jakie ma Polska. Mimo to chcemy, aby poprawiała się na nich wygoda kibiców, bezpieczeństwo zawodników i żebyśmy byli dalej tym dobrym wzorem z punktu widzenia infrastruktury.

Wrócę jeszcze do sportu żużlowego, ale chciałbym na początku wypowiedzi zaznaczyć, że Polska jest uboga pod jednym względem. Nie mamy obiektu dla sportów motorowych. Co przez to rozumiem? Mając Kubicę, mając wybitnych zawodników w sportach motocyklowych, Polska nie posiada torów takich jak Brno w Czechach, Most, Panoniaring, Slovakiaring, Leipzig. Wszystkie kraje postkomunistyczne, wszystkie kraje Unii Europejskiej mają odpowiednie obiekty, które dają wiele możliwości uprawiania sportu, wychowania politechnicznego młodzieży – bo tam jest sport kartingowy. To jest bardzo dobry interes dla państwa i jego promocji.

W dniu dzisiejszym… Kiedy cztery lata temu przedstawiałem sprawę budowy „Narodowego Centrum Sportów Motorowych", usłyszałem taką odpowiedź – prezesie Witkowski, PZM ma rację. Mamy mistrzostwa Europy, po 2012 roku, jak mówił minister Drzewiecki, wracamy do sprawy.

Już mamy rok 2012, jesteśmy w przededniu mistrzostw Europy, mamy piękne stadiony. Dziś chciałbym wrócić do tego tematu, ale uważam, że Ministerstwo Sportu i Turystyki nie jest w stanie go udźwignąć. To jest temat dla Rady Ministrów. Jeśli państwo polskie i jego rząd zdecydują się uznać, że Polsce potrzebne jest takie centrum ze względu na popularność sportu, to jest kwestia wyboru drogi. Czy będzie to partnerstwo publiczno-prywatne, czy będzie to budżet państwa. Mamy przykłady europejskie i pozaeuropejskie. Musimy sobie odpowiedzieć na to pytanie.

Jeżeli Kubica – jestem święcie przekonany, że wróci jeszcze w tym roku – w Poznaniu zbiera 100 tys. ludzi, którzy piechotą idą, przez cztery godziny, aby chłopaka zobaczyć, to to jest fenomenalna sprawa. Tak jak Kubica rozsławił sport polski, tak dziś mogę powiedzieć, że jeśli powstanie takie centrum, PZM na nic się nie będzie skarżył i za 10 lat będą nowi „Kubicowie". Mamy utalentowaną młodzież. Państwo musi odpowiedzieć – czy mając taką popularność sportów motorowych nie jesteśmy w stanie stworzyć warunków dla centrum? Do mnie z samorządów zgłaszają się prezydenci miast. Potrzebny jest impuls ze strony państwa, które obecnie mówi, że nie interesuje nas to, jest to sprawa drugorzędna. Jeśli jakiś samorząd zamożny uzna, że chce to wybudować, to niech to robi, ale my jako odpowiedzialny związek sportów motorowych, stawiamy ten temat na pierwszym miejscu. Zwracam się z uprzejmą prośbą do pań i panów posłów o dezyderat do Prezesa Rady Ministrów, pana premiera Tuska, czy jesteśmy w stanie podjąć sprawę budowy „Narodowego Centrum Sportów Motorowych" – według różnych rozwiązań finansowania – od budżetu państwa do partnerstwa publiczno-prywatnego. Chodzi tylko o zielone światło.

Podam przykład. Gdzie obecnie wybudowano Narodowe Centrum Sportu? Życzę wszystkiego najlepszego naszym piłkarzom, ale co będzie się działo od 2013 roku? My, jako Polski Związek Motorowy, biorąc pod uwagę popularność sportu żużlowego chcemy zaproponować – od 2013 roku możemy organizować Grand Prix w Warszawie. Przez pięć lat możemy zagwarantować, że będą się tu odbywały zawody rangi mistrzostw świata. W dyscyplinach indywidualnych jak i drużynowych mistrzostw świata zapełnimy stadion 50 tys. osób i pokażemy, jak organizować zawody w Warszawie. Oczekujemy wsparcia ze strony panów posłów, czekamy na wsparcie ministerstwa, które jest właścicielem stadionu, abym ja nie płacił za stadion jako PZM. My nie mamy stadionu żużlowego w Warszawie. Chcemy tenże Stadion Narodowy wypełnić organizacją imprezy rangi mistrzostw świata, tak jak jest to w Kopenhadze, w Cardiff, na jednorazowych torach, które są organizowane. Ta metoda jest znana na świecie. Potrzebne mi jest poparcie Komisji w Ministerstwie Sportu i Turystyki.

Rozmawiałem z panią minister Muchą, aby współorganizatorem było centrum narodowe, i z panią prezydent Warszawy – o promocji miasta, niech ze mną wykupi prawa od Benfield Sports International – to jest firma promocyjna, która ma prawo do organizacji mistrzostw. To dwa konkrety – chcemy wybudowania centrum sportów motorowych oraz jednocześnie jesteśmy w stanie w Polsce zorganizować wielkie wydarzenie sportowe.

Tak jak mówił pan poseł Babalski – od lat mamy dobre doświadczenia z Warmią i Mazurami. Od czasów kiedy pan był wojewodą, bez względu na to, jak władze się układają w województwie warmińsko-mazurskim, jest zapotrzebowanie na rajdy. Robimy rajd polski…

Poseł Zbigniew Babalski (PiS):

Aczkolwiek ekologowie chcieli mnie powiesić.

Poseł Andrzej Biernat (PO):

Teraz jest zdecydowanie lepiej, pan prezes chciał powiedzieć.

Prezes PZM Andrzej Witkowski:

Pragniemy powrotu do rajdowych samochodowych mistrzostw świata. Tradycja Bublewicza, Hołowczyca i popularność tej dyscypliny gwarantuje, że jesteśmy w stanie zorganizować imprezy.

Czego nam potrzeba? Innego finansowania sportu polskiego, panowie posłowie, przez spółki Skarbu Państwa. Wzywamy do tego, aby zobaczyć, że są dyscypliny, które promują kraj. Na świecie jest 12 rajdów do mistrzostw świata, wielu ludzi je ogląda. U nas w 2009 roku było 200 tys. osób, gdy rajd polski był w mistrzostwach świata. Ilu ludzi usłyszało? Przychodzę do Orlenu, do innych spółek i jest to sprawa, która nikogo nie interesuje. Nie ma państwowej polityki wykorzystywania spółek Skarbu Państwa, które mogłyby się promować poprzez sport. Dlatego oczekujemy wsparcia i pomocy ze strony Komisji.

To jest sprawa, z którą państwo posłowie często się na pewno teraz spotykają. Nie ma gdzie uprawiać sportów motorowych. Ludzie mają coraz więcej quadów, motocykli. Zróbmy w każdym województwie – to apel do Ministerstwa Środowiska i Ministerstwa Sportu i Turystyki – teren wydzielony. Mamy opisywane tragedie w gazetach, że przykładowo dwunastoletnie dziecko zabiło się na quadzie, bo dostało go w prezencie. Pytam – gdzie ma jeździć? Nie ma miejsca do tego. Stwórzmy w każdym województwie możliwość uprawiania tych sportów popularnych, które pozwolą nam eliminować dzikich kierowców na drogach, w lasach, traktach, które są do tego nieprzeznaczone. Samorządy wspólnie z Dyrekcją Lasów Państwowych powinny znaleźć miejsca do uprawiania sportów motorowych.

Ostatnia sprawa – cztery lata temu udało się nam załatwić kolce na opony, abyśmy mogli przeprowadzać rajdowe mistrzostwa samochodowe w zimie. Prawo o ruchu drogowym zostało zmienione, cztery lata się z tym męczymy. Potrzebne jest nam nowe prawo o ruchu drogowym. Pojazd samochodowy nie jest zdefiniowany w żadnych przepisach. Obecnie zły policjant może każdy rajd nam zatrzymać, bo klatka nie jest opisana w ustawie. Nie ma czegoś takiego w samochodzie osobowym jak klatka bezpieczeństwa. Nie ma czegoś takiego jak zewnętrzne zabezpieczenia maski samochodu, które są potrzebne w rajdach. Parę lat temu mieliśmy w Krakowie złośliwego policjanta, który zatrzymał rajd, bo to jest niezgodne z przepisami o ruchu drogowym. Na świecie rozwiązuje się to tak – albo prawo o ruchu drogowym przewiduje, że podczas rajdów można stosować specjalne pojazdy samochodowe, przystosowane do rajdu i do wyścigu, albo daje się uprawnienie związkowi sportowemu – tak jest w Czechach – na dopuszczenie podczas rajdów pojazdów spełniających te warunki. Może jest to sprawa drobna, ale dla nas bardzo uciążliwa, szczególnie gdy są wypadki. Wtedy policja i prokuratura żądają od nas, abyśmy udowodnili, że ten pojazd samochodowy, który jeździ na drogach publicznych, odpowiada przepisom ruchu drogowego. Gdybyśmy obecnie przestrzegali zasad, te rajdy by się nie odbywały.

Wnoszę dlatego do szanownej Komisji te cztery postulaty, które chciałbym, aby w formie dezyderatu znalazły swoje miejsce u pana premiera w jednym przypadku, a w pozostałych trzech w Ministerstwie Sportu i Turystyki, jedno wspólnie do Ministerstwa Środowiska.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Dziękuję panu prezesowi za dynamiczną prezentację. Jest ona odzwierciedlona, jak państwo widzą, w mojej propozycji. Nie będę jej odczytywał – jest to dezyderat do Prezesa Rady Ministrów, dezyderat do Ministra Sportu i Turystyki. Rozumiem, że przy odpowiedziach dalej będziemy prowadzili debatę.

Teraz wysłuchamy ewentualnych korekt do tych propozycji dezyderatów. Bardzo proszę, najpierw pan poseł Tomaszewski, następnie pan poseł Latos, a potem pani poseł Marczułajtis. Bardzo proszę – pan poseł Tomaszewski.

Poseł Tadeusz Tomaszewski (SLD):

Panie przewodniczący, panie prezesie, szanowni państwo, projekt dezyderatu do Prezesa Rady Ministrów w sprawie „Narodowego Centrum Sportów Motorowych" – umieszczenie tego zadania w Strategii Rozwoju Sportu w Polsce. Zajrzałem do tego dokumentu i jest tam takie zdanie: „Drugi kierunek to budowa nowoczesnych obiektów o standardach pozwalających przeprowadzić zawody sportowe na światowym poziomie.". W to zdanie Strategii Rozwoju Sportu wpisuje się budowa „Narodowego Centrum Sportów Motorowych". Jeśli popatrzymy dalej na infrastrukturę sportową i priorytet 3,

mamy tam zadanie. Jedno z nich na samym końcu jest zapisane: „Budowa Narodowego Centrum Sportu". Mamy firmę, która nazywa się Narodowe Centrum Sportu. Poza Stadionem Narodowym nie budowaliśmy tego. Gdybyśmy w projekcie w punkcie 3.2.8 napisali „Budowa Narodowego Centrum Sportów Motorowych", to podpowiadamy panu ministrowi, jak może to opracować w dokumentach. Oczywiście, poza dokumentem muszą być środki finansowe. Ta strategia przewiduje w zadaniach bardzo ważną rzecz. To jest pytanie do pana ministra, bo pan pracował nad tymi dokumentami analitycznymi. Jest tam takie zdanie: „Opracowanie i wdrożenie mechanizmów pozyskiwania środków finansowych na rozbudowę, modernizację i zarządzanie infrastrukturą sportową ze źródeł pozabudżetowych.". Pragnę zapytać, czy taki dokument powstał, gdzie itd. Czy były prowadzone analizy z tego dokumentu?

Oczywiście wprowadzenie tego zadania do tej strategii to jakiś początek. Wiadomo, że chodzi o źródła finansowania. Może to być wspomniane partnerstwo publiczno-prywatne, ale musi to realizować określony podmiot. Zgodnie z naszymi doświadczeniami z Euro to musi być spółka, żeby mogła między innymi realizować ten projekt w partnerstwie publiczno-prywatnym. Po drugie musi to być program wieloletni, taki jak był na budowę stadionów i innej infrastruktury dotyczącej Euro. Samo wprowadzenie do dokumentu źródłowego Strategii Rozwoju Sportu tego zapisu to oczywiście tylko podstawa do pisania do ministra o uruchomienie wieloletniego programu.

Musimy być *fair* wobec naszych gości. Niedawno o taki program wnioskowaliśmy, jeżeli chodzi o przygotowania Zakopanego do organizacji mistrzostw świata. W związku z powyższym będzie trzeba w pewnym momencie zacząć dokonywać wyborów. Wszystkiego na raz nie da się wprowadzać. Na tym etapie sądzę, że jest to rozwiązane właściwie.

Jeśli chodzi o drugi dezyderat, to miałem zaszczyt być na podsumowaniu współzawodnictwa sportowego, prowadzonego przez sporty kartingowe. Od dłuższego czasu – adres do ministerstwa – to współzawodnictwo prowadzone w sportach kartingowych aplikuje do programu współzawodnictwa sportowego dzieci i młodzieży. Chodzi o zapis zawarty w ostatnim akapicie – włączenie sportów kartingowych do współzawodnictwa sportowego dzieci i młodzieży. Oczywiście musi to spełniać wymogi związane z liczbą województw. To jest postulat, który był wielokrotnie podnoszony przez działaczy sportów kartingowych. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Dziękuję bardzo. Przyjmuję tę uwagę i w autopoprawce wprowadzę ostatni zapis od myślnika – wprowadzenie sportu kartingowego do współzawodnictwa dzieci i młodzieży, jako jeszcze jeden z elementów dezyderatu skierowanego do Ministra Sportu i Turystyki. Dziękuję panu posłowi. Kolejno miał wypowiedzieć się pan poseł Latos. Bardzo proszę.

Poseł Tomasz Latos (PiS):

Panie przewodniczący, najpierw informacja lub sprostowanie. Można to różnie nazwać. Swoją wypowiedź kieruję do pana prezesa – panie prezesie jeszcze gwoli informacji istnieje Parlamentarny Zespół Promocji Żużla. Nie wiem, czy pan wie, w ramach tego, o czym pan wspomniał, jest to takie ciało, które może pana wspierać w różnego rodzaju działaniach.

Wracając do tego, uważam, że bardzo interesujący jest pomysł dotyczący organizacji Grand Prix na żużlu na Stadionie Narodowym, więc mam do pana pytanie. Pomysł mi się bardzo podoba, ale trzeciego Grand Prix mieć nie będziemy w Polsce. Kto nie będzie miał?

Poseł Andrzej Biernat (PO):

Bydgoszcz.

Poseł Tomasz Latos (PiS):

Spokojnie koledzy, Bydgoszcz już od pewnego czasu nie ma. Niestety oni nas wyprzedzili, mają bardziej nowoczesne stadiony. Tak to w tej chwili wygląda. Chyba że będzie trzecie Grand Prix. To jest dość istotna informacja. Na razie mamy nadmiar kandydatów…

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Panie prezesie, odpowie pan na wszystkie pytania potem.

Poseł Tomasz Latos (PiS):

Co do samej istoty, jest to fajny pomysł. Nie udało się poprzez ligę wypromować żużla w Warszawie. Jeżeli uda się to zrobić dzięki Grand Prix, będę się tylko z tego cieszył. W pełni oczywiście ten pomysł popieram. Ostatnia uwaga – panie prezesie, pamiętajmy o speedwayu na lodzie. Nie wspomniał pan o tym ani jednego zdania. Nakłady na to są niewielkie, a warto o tej dyscyplinie pamiętać.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Dziękuję bardzo. Głos ma pan poseł Maciej Banaszak.

Poseł Maciej Banaszak (RP):

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, panie prezesie, chyba jako jedyny obecny na sali jestem nie tylko teoretykiem, ale i praktykiem. Sam wielokrotnie ścigałem się na motocyklu, prowadziłem salon motocyklowy, znam wiele środowisk związanych ze sportami motocyklowymi. Sytuacja w chwili obecnej wygląda tak, jak powiedział pan prezes. W naszym kraju brakuje toru z prawdziwego zdarzenia do wyścigów. Sytuacja wygląda w ten sposób, że osiemnastolatek robi prawo jazdy na motocykl i wsiada na maszynę, która ma 200 KM. Nie muszę mówić, co jest tego późniejszym efektem. Te 200 KM przy wadze motocykla 200 kg daje przyśpieszenie 2,5 sekundy do 100 km/h. Adrenalina w tak młodym wieku to jest pewna śmierć.

Jestem posłem z Poznania. Sytuacja w Poznaniu wygląda w chwili obecnej tak, że zmniejszana jest liczba treningów na torze. Jest to jedyny tor, na którym można legalnie się ścigać w Polsce. Są tam organizowane treningi. Zmniejsza się liczba treningów, a zwiększa się liczba motocyklistów. Podsumowując, myślę, że warto byłoby do dezyderatu dopisać zainicjowanie budowy albo rozbudowy istniejącego w Poznaniu toru wyścigowego. Powiem tak – forsowaliśmy Euro, odbędzie się ono u nas za niecałe dwa miesiące. Po Euro będzie cisza. Miejmy świadomość, że gdyby udało się wybudować w Polsce taki tor wyścigowy i spróbować sprowadzić do Polski zawody Formuły 1, ewentualnie zawody motocyklowe MotoGP, które odbywają się teraz w Brnie, byłoby dobrze. To są cykliczne zawody i miejmy świadomość, że taki obiekt jest od wiosny do później jesieni użytkowany, a nie jak w przypadku Euro przez kilka dni lub kilka razy poprzez sporadyczne imprezy. Jestem za tym, aby dopisać do dezyderatu zainicjowanie budowy toru wyścigowego w Polsce.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Bardzo proszę, głos ma pani poseł Jagna Marczułajtis oraz pan poseł Babalski.

Poseł Jagna Marczułajtis-Walczak (PO):

Odniosę się chyba nie do tego dezyderatu, bo wydaje mi się, że moje sugestie byłyby skierowane do Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego. To jest pytanie skierowane do pana prezesa. Skontaktowali się ze mną przedstawiciele Głównej Komisji Pojazdów Zabytkowych, którzy znajdują się w strukturach Polskiego Związku Motorowego. Wysłali do mnie – nie ma ich obecnie z nami – list, wskazujący na nieprawidłowości. Chodzi o sytuację w której kryteria uznania pojazdów zabytkowych są traktowane różnie w różnych województwach. Najbardziej dotyczy to województwa mazowieckiego. Dlatego nie jest to pytanie adresowane do Ministra Sportu i Turystyki. Czy pan również by chciał, aby takie działania były podjęte? Czy może coś pan na ten temat powiedzieć i wpisalibyśmy to do dezyderatu lub utworzyli jakiś odrębny dokument? Dziękuję.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Dziękuję bardzo. Najpierw wypowie się pan poseł Babalski, a potem pan poseł Cedzyński i odpowiedzi udzieli pan prezes.

Poseł Zbigniew Babalski (PiS):

Wypowiem się bardzo krótko, panie przewodniczący. Panie prezesie, cieszę się z każdego spotkania z panem. Gratuluję panu i ekipie, która jest razem z panem, takich klimatów, jakie stwarzacie wokół sportów motorowych w Polsce. Tak trzymajcie. Znowu mógłbym

złośliwie powiedzieć, że niektóre związki powinny się od was uczyć. Pozostawmy to jednak.

Panie przewodniczący, mam jedną merytoryczną uwagę. Wątpliwość co do dezyderatu skierowanego do Ministra Sportu i Turystyki. Ostatni akapit – wydaje mi się, że to nie jest słuszny adresat. To jest zakres zainteresowań Komisji Infrastruktury i powinniśmy się nad tym zastanowić. Idea jest słuszna, ale kierunek nie ten, bo Minister Sportu i Turystyki dostaje wszystko wrzucone do jednego „worka". „Zainicjowanie zmiany ustawy prawo o ruchu drogowym poprzez wprowadzenie pojęcia samochodu sportowego, przepisów umożliwiających rozgrywanie wszelkich typów zawodów sportowych.". Leży to w kompetencji ministra infrastruktury albo łącznie. Pierwszy fragment – zmiana ustawy – Prawo o ruchu drogowym to tylko ministerstwo infrastruktury.

Ostatnia kwestia – odnosząc się do wypowiedzi mojego kolegi Tomasza z Bydgoszczy. Specjalnie bym się nie martwił, ile tych Grand Prix ma być. W Warszawie mają być, bo jest do tego stadion. Tylko, czy panie prezesie, czy ten stadion…

Poseł Andrzej Biernat (PO):

Zawali się.

Poseł Zbigniew Babalski (PiS):

Czy ten stadion spełnia określone warunki, aby można było organizować na nim takie imprezy? Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Nie będzie polemiki politycznej, będzie odpowiedź merytoryczna. Bardzo proszę, wypowie się jeszcze pan poseł Cedzyński.

Poseł Jan Cedzyński (RP):

Dziękuję bardzo. Panie przewodniczący, moje pytanie kieruję do pana prezesa. Panie prezesie – chciałbym zapytać o tłumiki. Co jest przyczyną, że Polski Związek Motorowy silnie wzbrania się przed wprowadzeniem tych nowych tłumików, które zaleca Międzynarodowa Federacja Motocyklowa? Grozi nam to dyskwalifikacją, jeśli chcielibyśmy startować w mistrzostwach rangi międzynarodowej. Rozumiem, że chodzi o tłumiki do motocykli żużlowych. Czy nie zabrniemy za daleko, jeśli nie dostosujemy się do rozporządzeń Międzynarodowej Federacji Motocyklowej? Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Przyjmuję to uporządkowanie dotyczące prawa o ruchu drogowym i zainicjowania zmiany ustawy. Ten dezyderat zostanie skierowany do Ministra Transportu, Budownictwa i Gospodarki Morskiej – Sławomira Nowaka. Wszystko powinno być dobrze zaadresowane. Ta część utworzy osobny dezyderat do Ministra Transportu, Budownictwa i Gospodarki Morskiej. Bardzo proszę o odpowiedzi – były pytania do pana prezesa. Tak jak szybko pan prezentował, tak proszę o szybkie i konkretne odpowiedzi dla panów posłów. Proszę bardzo.

Prezes PZM Andrzej Witkowski:

Panie przewodniczący, panowie pozwolą, że rozpocznę od pytania, które była uprzejma do mnie skierować pani poseł Marczułajtis. Mam słabość do pani poseł od samego początku jej kariery i wyjazdów na olimpiady. Powiedziałem o tej drugiej części zadań PZM. Polski Związek Motorowy jest organizacją społeczną. Mamy Główną Komisję Pojazdów Zabytkowych. Jaki jest problem w Polsce, panowie posłowie? W Polsce nie ma przepisu, który by regulował, co to jest pojazd zabytkowy. Problem dotyczy niezłych pieniędzy. Do 2001 roku każdy samochód, który miał 25 i więcej lat, był uznawany za pojazd zabytkowy. Od tego zależy sprawa opłat, akcyzy i OC – nie trzeba wykupywać ubezpieczenia na cały rok. Nagle władze województwa mazowieckiego uznały, że to Urząd Celny ma oznaczać, jaki pojazd jest zabytkowy, a jaki nie.

Obecnie mamy taką sytuację, że ludzie sprowadzili zabytkowe pojazdy, między innymi dla pana posła Falfusa w Bielsku-Białej, i nagle po czterech latach Urząd Celny ich wzywa i mówi, że to nie są pojazdy zabytkowe i trzeba zapłacić akcyzę oraz karę za pominięcie opłaty celnej. Od tego nie ma odwołania. Pytam, jaka jest podstawa prawna? Urząd Celny

to ocenia. Próbujemy to rozwiązać. To Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego określa, które pojazdy są zabytkowe. Potem ta sprawa spada na Urząd Celny, który, nie chcę mówić, że działa bezprawnie. Nie ma przepisów, które by precyzyjnie określały, czym jest pojazd zabytkowy. Dlatego pojawia się prośba, jeżeli pani poseł by się zgodziła. Przygotowalibyśmy dla pani poseł wystąpienie – interpelację poselską – do ministra Zdrojewskiego. To nie jest sprawa Ministerstwa Sportu i Turystyki. To obejmuje Polski Związek Motorowy. Całym sercem popieramy kolegów z Głównej Komisji Pojazdów Zabytkowych, ale niestety mamy problem, ponieważ nie możemy znaleźć partnera po drugiej stronie. Jeżeli pani poseł pozwoli, to tak odniósłbym się do tej sprawy.

Odniosę się teraz do sprawy, o której mówił pan poseł Tomaszewski. Absolutnie zgadzam się z tym, że jeżeli to się nie znajdzie w przyjętej przez Radę Ministrów Strategii Rozwoju Sportu w Polsce, to my nie udźwigniemy budowy „Narodowego Centrum Sportów Motorowych". Ta strategia jest przewidziana do roku 2015. Myślę, że po mistrzostwach Europy w piłce nożnej i olimpiadzie w Londynie na pewno zajmiemy się tą strategią, bo będzie ona wymagała zmian. Jeśli w 2013 roku będzie potrzeba zmiany Strategii, taki wpis byłby sprawą bardzo istotną i ważną.

Odnosząc się do spraw związanych z Grand Prix. Wiem, że istnieje Parlamentarny Zespół Promocji Żużla. Nie chciałem jednak, aby ci, co nie kochają sportów motorowych… Sport motorowy – pani poseł Marczułajtis, do której słabość ma prezes Witkowski, poseł Dziedziczak, który przewodniczy zespołowi ds. żużlowych. My jesteśmy z tego *happy*. W sprawie trzech Grand Prix – w tym roku mamy trzy – Leszno, Toruń i Gorzów. Gorzów ma podpisaną umowę na cztery lata, Toruń na trzy lata, a Leszno w tym roku kończy. Jesteśmy najlepszą atrakcją dla BSI, bo mamy najlepszych kibiców i najwięcej płacimy. Są oni zainteresowani robieniem u nas Grand Prix. Był już Ole Olsen i Paul Bellamy z BSI, gdy była gala żużlowa. Zaprosiłem ich do Warszawy. Są zachwyceni stadionem. To są tak zwane jednorazowe tory przygotowane – przykładowo stadion kopenhaski, stadion piłkarski w Cardiff. Takie przygotowanie trwa pięć dni, w 48 godzin następuje rozbiórka. Tak to widzimy. Warszawa, jako stolica Polski, pokazuje, że jesteśmy stolicą światowego żużla na stadionie dla 50 tys. kibiców. Chcemy, aby to były zawody kończące, we wrześniu lub w październiku. To idealna sytuacja.

Poseł Tomasz Latos (PiS):

Proszę zaprosić do Gorzowa.

Prezes PZM Andrzej Witkowski:

Bardzo serdecznie zapraszamy, w najbliższą sobotę jest mecz Polska – reszta świata w Gorzowie o godzinie 15.00. Telewizja publiczna ma nadawać transmisję na żywo. Dziękuję panu posłowi Babalskiemu. Przekażę ją kolegom i naszemu prezydium.

W sprawie budowy toru i tego co jest w projektach… Poznań – niestety mamy problem z głośnością. Mieszkańcy oprotestowali wyścigi i sprawy własnościowe są nieuregulowane. Od ośmiu lat Automobilklub Wielkopolski się sądzi. Faktycznie jest to jedyny tor, ale dopóki Skarb Państwa nie określi, kto jest jego właścicielem, nikt nie będzie chciał inwestować w jego modernizację.

Rozmawialiśmy z panem ministrem o Miedzianej Górze w Kielcach. Tam też mamy tor, który kiedyś był wykorzystywany do wyścigów samochodowych – droga publiczna. Trzeba by jednak wyciąć parę drzew. Teraz musimy decydować, czy wycinamy drzewa, czy budujemy cały tor od nowa.

Jeśli chodzi o sprawę tłumików, to jest to jakieś przeoczenie. Równo rok temu toczyliśmy bój. Międzynarodowa Federacja Motocyklowa wprowadziła tłumiki, które ograniczają głośność, co jest celem samym w sobie, aby wyścigi były mniej uciążliwe dla oglądających. Polscy zawodnicy najpierw protestowali, mówili, że nie, i im uwierzyliśmy. Później się okazało, że jak mają jechać do ligi szwedzkiej, to muszą jeździć na nowych, bo tam płacą. Od maja 2011 roku tłumiki w Polsce odpowiadają wszystkim przepisom FIM. Nie ma już tych problemów. Zawodnicy nie mówią nic o tłumikach, zajmujemy się czym innym. Nie grozi nam z tego tytułu odebranie uprawnień.

Co do sportu kartingowego – zabiegamy o włączenie tego do sportu dzieci i młodzieży. Jeżeli jednak do sportów motorowych przystawiamy tą samą miarkę, co do innych

dyscyplin i mam mieć w 16 województwach współzawodnictwo, to muszę mieć 16 torów. To jest niemożliwe. Tam jest taki przepis. Chcemy, aby dla sportów mechanicznych nie było takich samych wymogów jak do piłki nożnej, siatkówki. To powinno być w każdym województwie. Trudno w dniu dzisiejszym, mając 7-8 torów kartingowych w każdym województwie, prowadzić zawody. Traktujemy karty jako sport i wychowanie dla dzieci i młodzieży.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Dziękuję bardzo panu prezesowi. Zostało to tak pięknie wytłumaczone, że już panowie posłowie powiedzieli, że popierają dezyderat, i wyszli.

Poddaję pod głosowanie pierwszy dezyderat do Prezesa Rady Ministrów o wpisanie budowy „Narodowego Centrum Sportów Motorowych" do Strategii Rozwoju Sportu w Polsce. Okres jest dobry. Kończymy jeden wieloletni program. Myślę, że Prezes Rady Ministrów, wraz z panem ministrem będzie… Czy są głosy przeciw? Nie stwierdzam. Dezyderat został przyjęty.

Dezyderat drugi do Ministra Transportu, Budownictwa i Gospodarki Morskiej w sprawie zainicjowania zmian w ustawie o ruchu drogowym, poprzez wprowadzenie pojęcia samochodu sportowego oraz przepisów umożliwiających rozgrywanie wszelkiego typu zawodów sportowych. Ten obszar kierujemy do ministra transportu Sławomira Nowaka? Czy ktoś jest przeciwny? Nie. Dezyderat nr 2… w dniu dzisiejszym kolejny dezyderat został przyjęty bez głosów przeciw.

Trzeci dezyderat skierowany do Ministra Sportu i Turystyki o poparcie organizacji mistrzostw świata i dofinansowania Mistrzostw Świata Speedway Grand Prix przez najbliższe lata, począwszy od 2013 roku, na Stadionie Narodowym. Wsparcie finansowe organizacji Rajdu Polski jako rundy Rajdowych Samochodowych Mistrzostw Świata (WRC/FIA) w latach 2013-2015. Wsparcie w negocjacjach z przedstawicielami jednostek samorządu terytorialnego w sprawie wyznaczenia w każdym województwie terenów do uprawiania sportów motorowych w szczególności dla użytkowników quadów i motocykli. Wprowadzenie sportu kartingowego do współzawodnictwa dzieci i młodzieży. Pan minister będzie sprawdzał, czy pan musi mieć 16 torów. Według interpretacji pana ministra, są tu jakieś wątpliwości, chyba nie będzie tego wymogu. W związku z tym, te cztery obszary zawarte są w trzecim dezyderacie. Czy ktoś jest przeciw? Nie stwierdzam. Dezyderat został przyjęty.

Zamykam posiedzenie informując państwa posłów o jednej kwestii – pan prezes Narodowego Centrum Sportu przedłoży do sekretariatu Komisji dla chętnych zaproszenia na mecz, który odbywa się we wtorek o godzinie 18.00 na Stadionie Narodowym Legia Warszawa – Sevilla. Jeśli państwo są zainteresowani, bardzo proszę udać się jutro do sekretariatu, muszę bowiem wystąpić o odpowiednią liczbę zaproszeń. Bardzo serdecznie pan prezes Wojtaś zaprasza. Jak rozumiem, w sprawach bieżących wypowie się pan poseł Tomaszewski.

Poseł Tadeusz Tomaszewski (SLD):

Panie przewodniczący, szanowny panie ministrze, dotrzymał pan słowa, może pan jechać samochodem do siedziby, nie musi pan biegać. Tak się zakładaliśmy, że jeśli nie będzie publikacji konkursu na zadania publiczne przed świętami, to będzie pan biegał do resortu.

Podsekretarz stanu w MSiT Jacek Foks:

Nie przypominam sobie takiej deklaracji.

Poseł Tadeusz Tomaszewski (SLD):

To ja ją wybrałem. Druga kwestia – panie ministrze, apeluję już po raz kolejny. Otworzyłem jeden konkurs, który mi pasuje, bo jest z budżetu państwa. Państwo we wniosku najpierw piszą, że wszystko jest w oparciu o ustawę o pożytku, o rozporządzenie, ale jeśli chodzi o niezbędne dokumenty, dajecie wyciąg z rejestru – ważny ten, który jest ważny trzy miesiące. Skąd wy to macie? Skąd ten wasz upór? Rozporządzenie Ministra Pracy i Polityki Społecznej zawiera taki odnośnik. Jest tam wyraźnie napisane, że aktualne to takie, gdy nic się nie zmieniło.

Znowu kilka tysięcy podmiotów musi biegać do sądu, do Krajowego Rejestru Sądowego. Zapychacie te sądy. Gonicie tych ludzi. Po co to? Oświadczenie – wystarczy, że piszecie, że jest wymagane oświadczenie o aktualności. Jeżeli chcecie się upewnić, że ono jest aktualne, to proszę na tym wyciągu, którym to jest, napisać, że aktualne to takie, jeśli się nic nie zmieniło. Niech osoby upoważnione to potwierdzą. Po co to? Przecież nikt już tego nie robi. Państwo się upieracie i ciągle to robicie. Co innego, gdyby to wynikało z rozporządzenia dotyczącego funduszy celowych. Wtedy musielibyście je zmienić. Ale to dotyczy budżetu państwa, który opiera się o ustawę o pożytku publicznym i wolontariacie.

Przewodniczący poseł Jacek Falfus (PiS):

Czy są jeszcze jakieś uwagi? Odpowiedź? Bardzo proszę, pan dyrektor Kudlik.

Dyrektor Departamentu Rozwoju i Promocji Sportu MSiT Wojciech Kudlik:

Szanowni państwo, panie pośle, ten konkurs był ogłaszany na podstawie tych samych warunków, które dotyczyły tego pierwszego konkursu. Dlatego został zachowany termin i ten sam wymóg. Każdy dokument, który my możemy wprowadzić do obiegu, wymaga akceptacji oraz szeregu procedur. Następny konkurs, który będzie ogłoszony, będzie zawierał pańską uwagę. Proszę się nie martwić, że będzie kilka tysięcy podmiotów, bo nie mamy tyle pieniędzy.

Poseł Tadeusz Tomaszewski (SLD):

To nie w ten sposób. Tu załącza się to do wniosku. Nie chodzi o to, ile będzie podpisanych umów, a ile będzie wniosków pod względem formalnoprawnym rozpatrzonych. Brak tego załącznika oznacza *out*.

Przewodniczący poseł Jacek Falfus (PiS):

Pan Kudlik powiedział, że damy radę, co oznacza, że nie jest źle. Czy są jeszcze jakieś uwagi? Nie stwierdzam.

Chciałem podziękować panu ministrowi, panu prezesowi i wszystkim gościom oraz posłom. Posiedzenie Komisji uważam za zamknięte. Dziękuję.